



BIAŁY KAMYK

Pismo Parafii Podwyższenia Krzyża Świętego
w Jaworniku

13 październik 2013

Nr 10 / 97

Odpust parafialny ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego



fot. Jan Janicki

8 września obchodziliśmy roczną uroczystość odpustową ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego. Uroczystościom odpustowym przewodniczył ks. Jarosław Glonek. W Słowie Bożym, które głosił starał

się skupić naszą uwagę na prawdzie mówiącej, że dzięki śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, Krzyż symbol hańby i poniżenia stał się znakiem miłości Boga do człowieka i znakiem zbawienia. Podkreślał, że Krzyż jest symbolem, w którym streszczają się najistotniejsze prawdy wiary chrześcijańskiej. Upewniał nas, że Krzyż znak zwycięstwa Chrystusa nad śmiercią dla umarłych jest zmartwychwstaniem, a dla żyjących nadzieją życia wiecznego. Zachęcał nas do czci i szacunku wobec Krzyża, który przypomina o miłości Boga do człowieka. Wskazał bł. Jana Pawła II, który był zjednoczony z Krzyżem Chrystusa, który całym swoim życiem świadczył o Bogu miłującym człowieka, aż po śmierć krzyżową. Jesteśmy ogromnie wdzięczni ks. celebransowi za przewodniczenie ceremonii odpustowej, za modlitwę i świadectwo miłości do Chrystusowego Krzyża. Dziękujemy również kapłanom naszego dekanatu, którzy licznie przybyli na święto parafialne do Jawornika i modlili się w intencjach tej wspólnoty. Ponadto należy zauważyć również, że udział parafian w Eucharystii był okazją do wspólnej modlitwy za naszą wspólnotę, za Kościół powszechny, za Ojczyznę, o pokój na świecie oraz w intencjach Ojca Świętego Franciszka. Jednocześnie nadarzyła się okazja oddać cześć Jezusowi Eucharystycznemu - jak to bywa przy takich uroczystościach, wielbiąc Go podczas procesji zwieńczającej obrzęd odpustowy.

Podjmując temat instalacji relikwii bł. Jana Pawła II w naszej świątyni parafialnej podczas uroczystości odpustowych, użyję pewnego porównania. Doszukać się można bowiem podobieństwa między życiem człowieka, a funkcjonowaniem kościoła. Kiedy człowiek się rodzi, nadaje mu się imię. Kiedy zbuduje się kościół, również nadaje mu się imię jego patrona. Człowiek świętuje swoją rocznicę urodzin i analogicznie dla

c.d. na str. 2

kościół święto urodzin to rocznica poświęcenia własnego kościoła. Świętowanie imienin w życiu człowieka jest odpowiednikiem uroczystości odpustowych kościoła parafialnego. A skoro odpust parafialny to takie imieniny dla kościoła, to należy się spodziewać prezentów, jakimi obdarowuje się czcigodnego solenizanta. W ten oto sposób można łatwiej przybliżyć wydarzenie i uchwycić sens wprowadzenia do naszego kościoła relikwii bł. Jana Pawła II. W poprzednim numerze BK pisaliśmy o staraniach Ks. Proboszcza Władysława Salawy, aby takie relikwie mogła otrzymać parafia. Jego Eminencja Ks. Kardynał Stanisław Dziwisz podarował naszemu kościołowi wspaniały dar w dniu odpustu parafialnego. Oczywiście, tym cennym prezentem imieninowym dla kościoła są relikwie bł. Jana Pawła II. Odtąd w naszej parafii możemy czcić relikwie Krzyża Świętego i relikwie bł. Jana Pawła II. Czyż to nie wielkie wyróżnienie dla jawornickiej wspólnoty?

Wacław Szczotkowski

1 października

Wspomnienie św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła

2 października

Wspomnienie świętych Aniołów Stróżów

4 października

Wspomnienie św. Franciszka z Asyżu

7 października

Wspomnienie Najświętszej Maryi Panny Różańcowej

9 października

ŚWIĘTO BŁ. WINCENTEGO KADŁUBKA, BISKUPA

15 października

Wspomnienie św. Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora Kościoła

16 października

Wspomnienie św. Jadwigi Śląskiej

17 października

Wspomnienie św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika

18 października

ŚWIĘTO ŚW. ŁUKASZA, EWANGELISTY

20 października

29. niedziela zwykła UROCZYSTOŚĆ ŚW. JANA KANTEGO, PREZBITERA, głównego patrona archidiecezji krakowskiej i miasta Krakowa

21 października

Wspomnienie bł. Jakuba Strzemię, biskupa

22 października

Wspomnienie bł. Jana Pawła II, papieża

28 października

ŚWIĘTO ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW SZYMONA I JUDY TADEUSZA

Różaniec zachęta do modlitwy

Różaniec to jakby streszczenie Ewangelii. Jest to modlitwa łatwa i piękna. Podczas niej rozważamy w tajemnicach życia Pana Jezusa oraz Jego Matki Maryi.



Przez różaniec możemy wyprosić wiele łask, ale trzeba nam wiedzieć, że modlitwa będzie owocna, tylko wtedy gdy będziemy umieli ją poprawnie odmawiać.

Wielu katolików odmawia różaniec a nie widać, że wpływa to na ich życie. Często ta modlitwa jest odmawiana bezmyślnie, mechanicznie, bez skupienia (a przynajmniej bez starania się o skupienie)

Dlatego myślę, że warto przytoczyć kilka wskazówek o należytych rozważaniach różańca. Wskazówki te zostały zaczerpnięte z książki św. Ludwika Grignion de Monfort pt. „O Różańcu świętym”.

1. Warunkiem skutecznej modlitwy jest czystość serca, stan łaski uświęcającej. Wymagane jest przynajmniej pragnienie poprawy życia i postanowienie powstania z grzechu. Kto więc jest w stanie łaski uświęcającej, niech modli się na różańcu o wytrwanie w dobrym, a kto jest w grzechu, niech prosi o siłę powstania z niego.

2. Różaniec należy odmawiać z nabożeństwem i skupieniem. Wprawdzie może to być bardzo trudne zadanie, ale musimy starać się, by eliminować z siebie wszelkie dobrowolne roztrągnięcia. Przy tej okazji nie powinniśmy zrażać się trudnościami. Choćby nasza wyobraźnia była napełniona różnymi obcymi myślami i obrazami, nasza modlitwa nie będzie pozbawiona wartości, jeśli tylko staraliśmy się odpędzić te roztrągnięcia, gdy je sobie uświadomiliśmy.

3. Przed odmawianiem różańca dobrze jest wezwać pomocy Ducha Świętego, abyśmy dobrze mogli się modlić.

4. Przed każdą tajemnicą różańcową, należy zrobić krótką przerwę, aby zastanowić się nad tajemnicą życia Maryi i Jezusa, którą chcemy uczcić w

13 października

28 niedziela zwykła

2 Krl 5, 14-17

Ps 98(97), 1. 2-3ab. 3cd-4

2 Tm 2, 8-13

Łk 17, 11-19

Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami.

Jezus rzekł: Wstań, idź, twoja wiara cię uzdrowiła. /Ew./



tej dziesiątce. Przez daną tajemnicę mamy prosić Maryję o cnotę, która szczególnie objawiła się w tej tajemnicy lub która jest nam najbardziej potrzebna. Rozważanie tajemnic różańcowych, choćby krótkie, takie, na jakie nas stać, należy do istoty tej modlitwy i jest konieczne do zyskania odpustów.

5. Z odmawianiem różańca winniśmy zawsze łączyć konkretną intencję. Ona winna stać przed naszymi oczyma.

6. Różaniec zawsze winno się odmawiać z nastawieniem dobrych pragnień. Czymś niewłaściwym jest to, gdy przystępujemy do odmawiania różańca tylko po to, aby go jak najprędzej skończyć. Wtedy odczuwamy różaniec jako pewien ciężar, który spoczywa na naszych barkach tak długo, póki go nie odmówimy. Skutkiem takiego nastawienia jest często pośpiech.

7. Należy także okazać zewnętrzny szacunek przy modlitwie różańcowej, odmawiając ją, o ile możliwości, w postawie klęczącej. Kto jednak jest chory, słaby, starszy, może go odmówić nawet w postawie stojącej, siedzącej lub leżącej. Można go także odmówić w drodze lub w podróży.

8. Kto nie ma czasu na odmówienie całej części różańca naraz, może go sobie rozdzielić, odmawiając poszczególne dziesiątki w różnych porach dnia i w różnych miejscach.

Niech powyższe wskazówki, będą dla nas zachętą i pomocą w częstym odmawianiu różańca. Nie zrażajmy się, jeśli ogarnie nas zmęczenie spowodowane codziennymi obowiązkami. Jeśli nasze kolana staną się słabe i z trudem będziemy mogli zwalczyć senność, wytrwajmy do końca. Niepokalana przyjmie ten nasz trud i wysiłek, który został poniesiony dla Niej. Nasza modlitwa z pewnością będzie wysłuchana, chociaż objawiła się w niej nasza słabość i niedołężność.

H. W

20 października

29 niedziela zwykła - UROCZYSTOŚĆ ŚW. JANA KANTEGO, PREZBITERA, głównego patrona archidiecezji krakowskiej i miasta Krakowa

Syr 3, 30 4, 10; Ps 112(111), 1 i 4. 5-6. 8-9

Jk 2, 14-17; Łk 6, 27-38

Zawsze powinniście modlić się i nie ustawać. /por. Ew./



27 października

30 niedziela zwykła - ROCZNICA POŚWIĘCENIA KOŚCIOŁA WŁASNego

Syr 35, 12-14. 16-18; Ps 34

2 Tm 4, 6-9. 16-18; Łk 18, 9-14

Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaża, będzie wywyższony.

Mnie na Was zależy...

Rozmowa z nowym wikariuszem parafii w Jaworniku ks. Mariuszem Grzechynką.



B.K. Każda parafia chce jak najszybciej i jak najlepiej poznać swojego nowego kapłana. Stąd też serdecznie prosimy Księdza Wikariusza o parę zdań o swojej osobie, rodzinie, pasjach, planach czy nadziejach.

Ks.M. Pochodzę z Juszczyna k. Makowa Podhalańskiego. Urodziłem się w 1987 r. Mój Tato pracuje na kolei, a Mama przez jakiś czas prowadziła dom, ale później wróciła do pracy i obecnie jest pracownikiem obsługi w szkole. Podobnie jak wszyscy we wsi, mamy też gospodarstwo rolne, chociaż z roku na rok uszczupla się...

B.K. Czy Ksiądz ma rodzeństwo?

Ks.M. Było nas w domu pięcioro. Dwaj starsi bracia są już żonaci i poszli na swoje. Młodsza siostra studiuje, a najmłodszy brat jest jeszcze w gimnazjum. Tak więc ja byłem w samym śródeczku.

B.K. Z tego wynika, że dzieciństwo spędził Ksiądz w wiosce chyba podobnej do naszego Jawornika.

Ks.M. Tak, do szkoły podstawowej i gimnazjum chodziłem w Juszczynie. Obok obowiązków szkolnych były także obowiązki domowe - razem z rodzeństwem pomagaliśmy w pracach polowych. Najbardziej lubiliśmy chodzić z krowami na odległe pastwisko pod lasem, gdzie budowaliśmy z braćmi szałas i

c.d. na str. 4

urządzaliśmy świetne zabawy. Szło się tam przez małą rzeczkę, która kiedyś po deszczu znacznie wezbrała. Trzeba było więc zdjąć buty i podkasać portki. Jednak mój starszy brat wymyślił, że pokona tę przeszkodę wierzchem... na krowie. Wszystko byłoby dobrze, jednak „rumak” wierzgnął na samym środku i zrzucił niefortunnego jeźdźcę prosto do wody.

B.K. Ale przecież pomoc w gospodarstwie to nie tylko dzikie harce na pastwisku.

Ks.M. Oczywiście, w miarę przybywania lat i sił wykonywaliśmy coraz poważniejsze prace. Jako 14-latek jeździłem już traktorem.

B.K. Czyżby miał ksiądz uzdolnienia techniczne?

Ks.M. Rzeczywiście, chyba trochę tak. Umiałem prawie wszystko w domu zreperować, a prawo jazdy zrobiłem już w klasie maturalnej. W szkole byłem dobry z przedmiotów ścisłych - z matematyki i z geografii, ale nie brakowało nigdy zdolności z przedmiotów humanistycznych. Ta techniczna smykałka przydała mi się w moim późniejszym powołaniu.

B.K. Czyżby w kapłaństwie?

Ks.M. Powoli, powoli, to było dopiero później. Najpierw to ja miałem być, no i właściwie też trochę – po części jestem, organistą. A przy opanowaniu budowy i prostych reperacji tego instrumentu, przydało się trochę technicznych umiejętności.

B.K. No tak, organista, to już bliżej kościoła. Ale, jak to właściwie stało się, że wybrał Ksiądz kapłaństwo.

Ks.M. Wyrosłem z normalnego religijnego domu, gdzie wszystko było po Bożemu poukładane. Tak jak wszyscy przystąpiłem do I Komunii Świętej i jak mój najstarszy brat zostałem ministrantem. Pamiętam doskonale ten dzień - Wielki Czwartek 1997 r., byłem w trzeciej klasie. Służba w kościele tak mnie zafascynowała, że biegałem ministrować nie tylko w wyznaczone mi dni, ale przy każdej możliwej okazji. Miałem też niezły słuch i głos tak, że wkrótce zacząłem śpiewać psalmy.

B.K. A jak zetknął się ksiądz z organami, czy grał na nich ktoś w rodzinie?

Ks.M. Nie. No może tylko dziadek, ale on grał na klarnecie po weselach. Ja jestem półsamoukiem. Moje zainteresowanie śpiewem i muzyką zauważyła organistka z Białki koło Makowa, która pokazała mi podstawy sztuki gry na keyboardzie – w zamyśle miałem zostać tzw. „chałturzystą” i grać po weselach i imprezach, ale pewnego razu sam zaproponowałem byśmy może nauczyli się pieśni kościelnych i akompaniamentu. Przychodziło mi to z przyjemnością i więc wkrótce mogłem już ją czasem zastępować.

B.K. A gdzie kontynuował Ksiądz naukę po gimnazjum? Czyżby w szkole muzycznej?

Ks.M. Nie, choć i to mi chodziło po głowie. Prawie wszyscy chłopcy poszli do szkół w pobliskiej Suchoj czy Makowie, gdzie można było dojeżdżać i mieszkać dalej w domu. Jednak moja ciocia z Krakowa przekonała Rodziców, no i mnie też, że warto chodzić do dobrej

szkoły, aby mieć potem łatwiejszy start w życiu. Wylądowałem w solidnym internacie i Liceum OO. Cystersów na Os. Szklane Domy w Nowej Hucie.

B.K. Czy miało to istotne znaczenie w Księdza dalszych wyborach?

Ks.M. Myślę, że atmosfera tej szkoły pogłębiła moją bliskość z Bogiem i Kościołem - początkowo jeszcze tylko muzyczną. W liceum często już zastępowałem różnych organistów, a w niedzielę miałem nawet dwie „swoje” msze św. - w Bazylice Cystersów w Mogile i w kościele na naszym osiedlu koło szkoły.

Po maturze chciałem iść do diecezjalnej szkoły organistowskiej. To jednak była już szkoła muzyczna II stopnia, i musiałbym I stopień zaliczyć eksternistycznie.

B.K. Ale przecież Księdza liceum to nie tylko organy.

Ks.M. Oczywiście. Byli koledzy, koleżanki, wyjazdy narty i wiele innych spraw. Jednak zawsze coś ciągnęło mnie do muzyki. Doceniam i lubię słuchać każdego jej rodzaju - no może za wyjątkiem „heavy metal” – to mnie wręcz drażni, choć jestem z natury dość spokojnym człowiekiem. W szkole i na studiach często chodziliśmy do filharmonii. Największe wrażenie robiły na mnie utwory na orkiestrę i chór. Nigdy w życiu nie zapomnę wrażenia, gdy pierwszy raz usłyszałem Mszę h-moll J.S. Bacha.

B.K. Jak to się jednak stało, że w końcu trafił Ksiądz do seminarium?

Ks.M. Kiedy myślę o powołaniu, kiedy to się zaczęło... to przychodzi mi na myśl sytuacja, kiedy jako ministrant tuż po I Komunii świętej „podglądałem” księży w mojej rodzinnej parafii kiedy ubierali się do mszy. Pamiętam: bardzo podobała mi się sutanna – jako strój, alba i ornat. Ale raczej nie mogę jednoznacznie stwierdzić, że już wtedy powołanie zaczęło się rodzić. Oczywiście, jak wielu chłopców, myśląc o przyszłości stawiałem sobie teoretyczne pytanie - a może ksiądz? jednak nigdy z tego nic nie wynikało. Praktycznie do samej matury myślałem o organach. Organy jednak, podobnie jak wcześniej ministrantura, zbliżyły mnie do Kościoła. Pod koniec liceum zacząłem już prawie codziennie chodzić na mszę św. do naszej internackiej kaplicy. I właśnie w tej kaplicy, pod koniec III klasy liceum, Pan Bóg zapytał mnie konkretnie o kapłaństwo. Zaraz potem spotkałem się z kolegą diakonem i wypytałem go o seminarium.

Zdałem maturę i oficjalnie nadal szedłem na organistę. W maju tuż po egzaminach wróciłem do domu. Pewnego dnia decyzja dojrzała, odpowiedziałem na ciągle wracające pytanie - Tak, chcę być księdzem. Wstałem, ubrałem się i nie powiedziawszy nikomu ani słowa, pojechałem najbliższym pociągiem do Krakowa, prosto do seminarium, gdzie złożyłem dokumenty. Wkrótce zaproszono mnie na rozmowę kwalifikacyjną, po której zostałem przyjęty...choć... Do dziś doskonale sobie przypominam, że gdy coś tam odpowiedziałem na jakieś pytanie profesorowie - rektor i prefekt - dziwnie spojrzeli na siebie. Nie pamiętam, o co chodziło i nigdy się tego nie dowiedziałem. Pewnie coś palnąłem - ale cóż tak bywa.



Tak więc w lipcu 2006 r. dostałem z rąk kard. Dziwisza tzw. „susceptę” i stałem się klerykiem Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Krakowie. Ja, chłopak z Juszczyna, niedoszły organista. Ten sam, co wcześniej tak nie znosił przechodzić koło gmachu seminarium, że raz nawet odłączył się od klasy i poszedł naokoło przez Kanoniczą, za co solidnie został zbesztany przez nauczycielkę. No cóż, niezbadane są wyroki Boże.

B.K. Jak bliscy przyjęli księdza decyzję? To musiał być przecież grom z jasnego nieba.

Ks.M. Tak też chyba było. Bo, choć byłem trochę „kościółkowy”, to miałem być przecież organistą, a nie klerykiem i w wolnych chwilach grać po weselach, a nie wkuwać filozofię.

A rodzina, jak każda chyba, była pewnie dumna i zarazem zatroskana, czy to aby nie słomiany zapał. Moja była sympatia niedługo później znalazła męża i tworząc wspólną rodzinę. Jakże mi było miło, gdy na prymicie dostałem od tych moich najbliższych przyjaciół piękną ornat.

B.K. Wspomniał Ksiądz o filozofii, czy to był właśnie seminaryjny konik?

Ks.M. O nie, wręcz przeciwnie. Czuję awersję do filozofii i dużo trudu kosztowało mnie, aby ją pokonać. Ale cóż, musiałem.

Ja nadal pozostałem wierny muzyce. Profesorowie zresztą docenili to zamiłowanie i zostałem jednym z kilku seminaryjnych organistów. To już nie były przelewki - wziął nas na warsztat sam koncertmistrz Katedry Wawelskiej p. Witold Zalewski. Zaczął wszystko od samego początku. To było fascynujące, nowe odkrycie muzyki i samych organów. Bowiem oprócz teorii i techniki gry, poznawaliśmy jeszcze tajniki budowy i działania tego najwspanialszego z instrumentów. Uczyliśmy się, jak go nastroić, czy nawet zrobić drobne naprawy.

B.K. No tak, słyszeliśmy już o pewnych jawornickich sukcesach Księdza w tej materii.

Ks.M. Ależ nie, to żaden mój sukces, lecz tylko zasługa mojej mizernej postury. Nikt inny nie zdołałby się chyba wcisnąć do środka naszych organów, aby osiągnąć i poprawić ciągną, które wypadło ze swego miejsca. Ale udało się i faktycznie dobrze już działa. Lecz muszę przyznać, że upaprąłem się przy tym po

uszy, bo wewnątrz organów to nie promenada spacerowa, a raczej jakby ciasny, pełen kurzu, górniczy chodnik.

B.K. Wróćmy jeszcze do seminarium, przecież to nie tylko muzyka.

Ks.M. Tak, rzeczywiście seminarium duchowne, to nie tylko wiedza, ale przede wszystkim formacja i otwarcie się na działanie Łaski. Dopiero to wszystko razem może utwierdzić w decyzji i wykuć z surowego materiału księdza.

Padło tu pytanie o ulubionych i najbliższych mi świętych. Oprócz ofiarowanego mi przez Rodziców św. Mariusza są też i inni, już przeze mnie samego wybrani - św. Stanisław Kostka, patron od bierzmowania, a później jeszcze św. Cecylia, muza muzyki kościelnej czy św. Grzegorz Wielki, twórca chorału gregoriańskiego. No i wreszcie wzór kapłaństwa św. Jan Maria Vianney.

B.K. Czy Ksiądz, podobnie jak proboszcz z Ars, miał może kłopoty z łaciną?

Ks.M. No cóż, dzisiaj uniwersalnym językiem jest angielski. Jednak Kościół wyrósł i trwa przy łacinie. Radzę sobie z nią na miarę potrzeb. Na obecną chwilę – od święceń odprawiłem już ok. 210 Mszy Świętych – jedna z nich była właśnie w języku łacińskim w starym „skrzypcowym” ornatie, w albie z koronek, i z sześcioma świecami na ołtarzu. Było to niesamowite przeżycie... Wierni mieli na wyświetlaczu tekst odpowiedzi mszalnych... Hm... może i w Jaworniku też się uda. Starsi ludzie pamiętają jeszcze, gdy ksiądz odprawiał w tym języku... Ja tego czasu siłą rzeczy nie pamiętam... W seminarium myślałem, że jest nie potrzebna, ale... doceniłem, gdy w Krakowie odbywał się Kongres Miłosierdzia i zjechali się ludzie z różnych stron świata. Jasną rzeczą jest, że Msza nie była w języku angielskim, ale po łacinie i dzięki niej wszyscy wspólnie mogliśmy się modlić. Uważam, że każdy powinien znać podstawowe modlitwy w tym języku (choćaby przeczytać) - jest naprawdę piękny. Odważyłem się kiedyś na różańcu powiedzieć jedną „zdrowaśkę” po łacinie i... proszę sobie wyobrazić, że kilka osób w kościele zaczęło odpowiadać - Sancta Maria, Mater Dei... SZOK

B.K. A inne przedmioty?

Ks.M. Niewątpliwie zafascynowała mnie psychologia. Bardzo przydaje się później w pracy duszpasterskiej.

B.K. Co chciałby Ksiądz najbardziej robić jako kapłan?

Ks.M. Już widzę, że jawornicka parafia to mnóstwo różnorodnych obowiązków. Wielu z nich nawet jeszcze nie poznałem. Póki co zacząłem uczyć religii w szkole. Poprosiłem Księdza Proboszcza, aby dał mi też trochę zajęć w starszych klasach. Zdziwił się, bo wielu księży zwykle unika konfrontacji z młodzieżą i wolą mniejsze dzieci. Byłem przez cały VI rok seminarium jako diakon na praktyce w parafii w Krzczonowie i tam pracowałem z młodzieżą. Sam jestem młody, więc chyba ją nieźle

c.d. na str. 6

rozumiem - oczekuje ona przede wszystkim autentyczności.

Tu nie będzie dziadostwa - powiedziałem, gdy przyszedł ustalać program przygotowania do bierzmowania. Powierzono mi was, więc mnie na was zależy i zrobię wszystko, by was dobrze przygotować - to ma być świadomy początek, a nie uroczysty rozwód z Kościołem!

Jestem przekonany, że rodzic, kapłan czy nauczyciel musi zareagować, gdy młody człowiek „przegina”. To zwykle oboje zabolą, ale tylko tak wykuwa się zaufanie i przyjaźń.

B.K. A inne obowiązki?

Ks.M. Już wiem, że są tutaj Kręgi Rodzin. Nie mam żadnego doświadczenia w tej dziedzinie, stykałem się raczej z Grupami Apostolskimi, ale po pierwszych spotkaniach, jestem przekonany, że z jawornickimi kręgami będzie mi się doskonale pracować. Może uda się nawet założyć kolejne

No jest także „Biały Kamyk”. Nigdy nie redagowałem gazety, ale liczę, że mnie tego nauczycie!

Podobnie jest z oazą, scholą czy ministrantami. Mam trochę doświadczenia i pomysłów. Zdarzyło mi się np. prowadzić ostatnio dla młodzieży - rekolekcje... taneczne. Wróciliśmy z nich bogatsi duchem i nieźle radzący sobie z podstawowymi tańcami towarzyskimi.

B.K. Mówimy tu o różnych grupach duszpasterskich, czyby czytał Ksiądz w ostatnim Gościu Niedzielnym artykuł o „parafii komórkowej”?

Ks. M. Na studiach czytałem niestety prawie tylko podręczniki i nuty. Teraz sięgam częściej po cenne książki i czasopisma. Oczywiście uważam, że parafia to wspólnota mniejszych wspólnot, które formują i jednoczą wiernych zgodnie z ich wiekiem, stanem czy zainteresowaniami. Podziwiam, że w Jaworniku jest już sporo takich „komórek” i ufam, że ciągle będzie ich przybywać.

Uważam, że trzeba pokazywać sukcesy naszych parafian, jako wzór do naśladowania. Z wielką przyjemnością i satysfakcją np. pobłogosławie każde małżeństwo obchodzące jakiś swój jubileusz - zasłużyliście na to, tworzycie bowiem rodzinę, fundament Kościoła – nie wolno się wstydzić tego, że ktoś przeżywa jubileusz małżeństwa, inni też się chcą za jubilatów modlić, więc jestem zwolennikiem, by jubileusze 25-lecia i 50-lecia były ubogacane ponownym zawiązaniem stuły i odnowieniem przyrzeczeń, wszak sam rytuał do tego namawia.

Sądzę jednak też, że błędy trzeba naprawiać. Nie miejcie mi więc za złe, kiedy zapraszam do środka... tych spod kościoła; że słyszę gdy dzieci gadają podczas Najświętszej Ofiary i widzę, jak dorośli na to nie reagują; że zauważam, gdy na pierwszym różańcu jest tylko garstka ludzi. Najbardziej jednak chciałbym zachęcić do udziału w cotygodniowej nowennie do Matki Bożej Nieustającej Pomocy i Nabożeństwach Fatimskich... Nadal nie jest powalająca frekwencja... a to przecież nic nie kosztuje... tylko trochę chęci.

B.K. No no, wysoką poprzeczkę sobie i nam Ksiądz stawia. Ale Pan Jezus mówił o soli, która nie może utracić swego smaku, a przecież kapłan jest solą Kościoła.



Ks. M. I taki właśnie chcę być.

B.K. Kościół przedstawia nam trzy główne zadania kapłana - sprawowanie sakramentów, nauczanie wiary i przewodzenie ludowi Bożemu. Jak Ksiądz rozumie to ostatnie?

Ks.M. Każdy chrześcijanin ma obowiązek angażować się w życie publiczne i na miarę swych możliwości przekształcać świat zgodnie z prawami Bożymi. Ja, kapłan tym bardziej. Jestem przecież katolikiem, obywatelem, Polakiem. Oczywiście ksiądz nie będzie pełnił żadnych funkcji politycznych, ale powinien towarzyszyć i w tej dziedzinie ludziom oraz wskazywać moralną ocenę decyzji czy wydarzeń.

B.K. Na koniec chciałbym zapytać o wzór kapłaństwa.

Ks.M. Na pierwszym miejscu zdecydowanie ksiądz Jan Maria Vianney. Ale i wielu innych, których poznałem i podziwiałem w seminarium czy poza nim. Szczególnie pragnę wspomnieć tu o moim przyjacielu i spowiedniku ks. Kamila Kowalczyku, który tragicznie zginął przed kilku dniami. Mimo, że był w kapłaństwie tylko jeden rok, to zdążył być już chyba świętym księdzem. Trochę może o tym świadczyć choćby wielka ilość kapłanów z całej archidiecezji, różnego wieku i stanu, którzy przyjechali na pogrzeb tego skromnego wikarego pochodzącego z Rabki.

B.K. Cieszymy się, że dostaliśmy do Jawornika kapłana tak pełnego młodzieńczego zapału i Bożej charyzmy. Życzymy Księdzu realizacji wszelkich marzeń. Serdecznie dziękujemy za te słowa dla czytelników Białego Kamyka.

Ks.M. Korzystając z okazji chciałbym wszystkich Parafian zapewnić o mojej modlitwie – szybko się klimatyzuję – więc już czuję się tutaj jak u siebie, zatem i modlitwa za Was przychodzi mi łatwiej. Ale także proszę o modlitwę... choć jedna „zdrowaśka” dziennie za mnie i Księdza Proboszcza zawsze się przyda... to bardzo ważne. Wszystkim życzę wielu łask Bożych i wszystkiego co najlepsze, szczególnie tych pięknych chwil wspólnie przeżytych. **SZCZĘŚĆ BOŻE!**

Z ks. Mariuszem Grzechynką rozmawiali Zofia i Andrzej Pawłowscy.

Nowa Kapliczka

W dniu 28 sierpnia ks. Proboszcz Władysław Salawa dokonał poświęcenia kapliczki Matki Boskiej Niepokalanie Poczętej, znajdującej się w ogrodzie domu rodziny Wilkołek.

Figurka Matki Boskiej umieszczona w kapliczce została zakupiona wiele lat temu przez rodziny przygotowujące co roku ołtarz na procesję różańcową. Była wykorzystywana do czasu ustawienia Piety we wschodniej wnęce kościoła. Od tego czasu Figura była przechowywana w naszym domu. Przez długi czas zastanawialiśmy się, jak można by Ją najlepiej wyeksponować. Dzięki prowadzonym pracom kanalizacyjnym znaleźliśmy duży kawałek piaskowca, na którym postanowiliśmy ustawić kapliczkę. Kapliczka została wykonana z metalu i szkła oraz ozdobiona kutymi kwiatowymi elementami. Wykonania konstrukcji podjęła się firma Marcela Wilkołek „Marpol”. Kapliczka ustawiona została w ogrodzie przed domem. Miejsce to zostało wybrane ze względu na to, że jest tam raczej spokojnie, można na chwilę przysiąść i oddać się skupieniu i modlitwie.

Sama figurka przedstawia Matkę Bożą Niepokalanie Poczętą. Dogmat o Niepokalanym Poczęciu Matki Bożej zatwierdzony został w 1854 roku przez papieża Piusa IX. Głosi on, że Maryja, na mocy łaski od Boga i przewidzianych przyszłych zasług Pana Jezusa, Jej Syna przyszła na świat bez zmyły grzechu pierworodnego. Uroczystość Niepokalanego Poczęcia jest świętem nakazanim i przypada na dzień 8 grudnia. Na Placu Hiszpańskim w Rzymie papież modli się tego dnia pod pomnikiem Niepokalanie Poczętej Maryi.

W miesiącu październiku, który jest szczególnie poświęcony Matce Boskiej Różańcowej chcieliśmy serdecznie zaprosić, tych, którzy chcieliby pomodlić się z nami przy kapliczce. W niedzielę 20.10.2013 o godz. 16:30 odmówimy wspólnie różaniec. Zapraszamy!

Rodzina Wilkołków.



Parafialna pielgrzymka do Kalwaryjskiej Pani



Dnia 21.09.2013 o godz 8.00 autobus wypełniony "po brzegi" wyjechał w stronę Kalwarii z błogosławieństwem naszego proboszcza. Nowy wikary, ks. Mariusz miał tą przyjemność, aby poprowadzić parafialną pielgrzymkę. Gdy dojechalśmy na miejsce, zaskoczyła nas ogromna liczba pielgrzymów. Byli to bowiem ludzie z diecezji Sosnowieckiej razem ze swoim biskupem. Po uroczystej mszy zebraliśmy się na dziedzińcu Klasztoru, aby wyruszyć na dróżki Pana Jezusa. Wszyscy staraliśmy się brać czynny udział z poszczególnych stacjach. Pan Marian Gubała bardzo pięknie czytał kolejne stacje, a potem sam zachęcał innych do wspólnego rozważania. Następnie kontynuował ksiądz Mariusz, ponieważ zaczęły się stacje Drogi Krzyżowej. I tak już

było do samego końca dróżek. Po nich zeszliśmy do Kaplicy cudownego obrazu, aby zawierzyć naszą parafię i parafian, wszystkie prośby, troski i podziękowania Matce Bożej. Powrót był bardzo pobudzający i wesoły. Przyjechalśmy trochę zmęczeni, ale umocnieni wiarą, którą wlała w nas Kalwaryjska Pani.

Wiktor

PIKNIK EKOLOGICZNY W JAWORNIKU

- *tanecznie i śpiewająco*

7 września br. na terenie Kompleksu Sportowo-Rekreacyjnego odbył się piknik i zabawa na zakończenie budowy kanalizacji w Jaworniku. Tym razem, spotkanie dla mieszkańców Jawornika było przygotowane wspólnym wysiłkiem; Urzędu Miasta i Gminy Myślenice oraz Rady Sołectkiej i Komisji Rewizyjnej w Jaworniku. Już od wczesnych godzin rannych organizatorzy zapelniali plac przy boisku sportowym kolorowymi parasolami, stołami i ławkami. Z godziny na godzinę rosła kryta scena a na koniec ustawiono atrakcje dla dzieci - kule wodne i łódeczki. Koło godziny 14 wszystko było dograne prawie „na ostatni guzik”. Oznaczało to, że zaplanowane rozpoczęcie pikniku mogło odbyć się zgodnie z planem o godz. 15.00, co ku uciesze pierwszych najmłodszych uczestników, uczynił prowadzący konferansjer Pan Marcin Kuś.

Dobrej zabawie sprzyjała również w tym dniu piękna pogoda. Trudno było znaleźć choćby jedną chmurkę na niebieskim niebie. O godz. 16 na scenie pojawili się najmłodszy artyści z Przedszkola w Jaworniku, którzy pod opieką swoich wychowawców, wspierani oklaskami przybyłych rodziców i gości, spontanicznie wykonywali przygotowane tańce i piosenki. Swoją część w Pikniku zaznaczyła też młodzież ze Szkoły Podstawowej, która w kilku występach pokazała swoje umiejętności taneczne i wokalne nagradzane gromkimi oklaskami przez żywiołowo reagującą, coraz liczniejszą publiczność. Punktem kulminacyjnym występów artystycznych miał być występ zespołu folklorystycznego Ziemia Myślenicka, ale nim to nastąpiło prowadzący wywołał na scenę grupę dziewcząt z pokazem tańca nowoczesnego o tajemniczo brzmiącej nazwie „FDC DANCE”. Jednolite stroje, pięknie umalowane buzie oraz profesjonalne wykonanie dawały piękny wyraz artystyczny całemu występowi.

I wreszcie zapowiadany już występ Ziemi Myślenickiej. Plac przed sceną jest już prawie zapełniony, miejsca siedzące również. Wśród przybyłych widzimy dzieci, młodzież, dorosłych i seniorów z naszej miejscowości. Jest też jeden z wykonawców kanalizacji, Pan Zbigniew Kutryba oraz radny wojewódzki Pan Jarosław Szlachetka z rodziną. Nie ma się co dziwić, bo przecież ma wystąpić znany zespół, finalista telewizyjnego programu Got to Dance. Tuż przed występem na scenie pojawiają się goście w osobach Burmistrza Myślenic Macieja Ostrowskiego, Starosty myślenickiego Józefa Tomala, Kierownika Jednostki

Realizującej
P r o j e k t
kanalizacji
E d y t y
Podmokły,
P r e z e s a
M Z W i K
Andrzeja
Urbańskiego
oraz naszego
r a d n e g o
W a c ł a w a
Szczotkowskiego.

Burmistrz w kilku zdaniach przedstawił przebieg realizacji kanalizacji w Jaworniku oraz niektóre dane liczbowe z tym związane, jak również procedurę związaną z wykonywaniem przyłączy do sieci kanalizacyjnej. I wreszcie na scenę została wywołana Ziemia Myślenicka, przyjęta przez Jaworniczian z wielkim aplauzem. Piękne stroje oraz profesjonalne wykonanie tańców zachwyciły licznie zebranych przed sceną. Serce rosło patrząc na efektowne figury tancerzy. Mogliśmy przecież po raz pierwszy w Jaworniku podziwiać *swoich* w Ziemi Myślenickiej i przekonać się, że są wielką siłą tego Zespołu.

Po występie Ziemi Myślenickiej, już do końca na scenie „królował” zespół muzyczny „INWAZJA” z Lipnika.

Piękna pogoda, dobra muzyka oraz zaopatrzonego bufet sprawiły, że czas razem spędzony upływał w dobrej atmosferze i znakomitej zabawie. Piknik ekologiczny w Jaworniku minął tanecznie i śpiewająco. I tylko szkoda, że z tak ważnej okazji do spotkania, jaką jest niewątpliwie zakończenie kanalizacji, nie skorzystało więcej naszych mieszkańców. A jest chyba się z czego cieszyć, bo jeszcze kilka lat temu temat ten był w sferze marzeń a dziś po dwóch miesiącach od rozpoczęcia wykonywania przyłączy, każdy z nas może(najlepiej w przydrożnych rowach) obserwować pierwsze pozytywne efekty. Dziękujemy więc wszystkim, którzy przyczynili się do doprowadzenia zadania do końca a szczególnie Burmistrzowi i Radzie Miejskiej oraz nadzorującym prace pracownikom JRP.

Za współpracę w organizacji Pikniku dziękujemy pracownikom wydziału promocji UMiG. Dziękujemy bardzo serdecznie Panu Markowi Łapie za pomoc organizacyjną i użyczenie obiektu na czas pikniku, Panu Bronisławowi Sudrowi za pomoc w oświetleniu terenu pikniku oraz członkom OSP Jawornik za duże zaangażowanie w zapewnieniu bezpieczeństwa, dostawę wody oraz wypożyczenie ławek i stołów. Szczególne podziękowania za zaangażowanie i poświęcony czas kieruję do: Heleny Pustuły, Marii Szafranec, Edyty Sobieszkoda, Lucyny Bargiel, Elżbiety Łabędzkiej, Wacława Szczotkowskiego, Ryszarda Kalisza, Adama Włocha, Jana Wiśnicza, Franciszka Moskala, Dariusza Łabędzkiego, Tadeusza Hołuj i Adama Roga. Dziękuję też wszystkim występującym w części artystycznej Pikniku i przygotowującym te występy.

Państwa pomoc pozwoliła nam atrakcyjnie zorganizować czas sobotniego wieczoru przybyłym na spotkanie festynowe mieszkańcom Jawornika.

Jeszcze raz chcemy podziękować wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób pomogli a nie zostali wymienieni wyżej. Dziękujemy wszystkim przybyłym za dobrą zabawę oraz za to, że docenili wysiłek organizatorów i skorzystali z zaproszenia.

Władysław Kurowski



Odpust na Bugaju

Kapliczka na Bugaju została zbudowana około roku 1908 jako wotum dziękczynne przez Feliksów (nie znane jest poprawne nazwisko, być może to od imienia Feliks) za ocalenie z choroby (hiszpanki) Anny, jednej z córek, która wyszła za mąż za Jana Podoba. Wykonawcami testamentu byli Państwo Kaim. Nie wiadomo, czy łączyła ich więź rodzinna, czy tylko sąsiedzka, bo kapliczkę zbudowano na granicy gospodarstw. Córka Państwa Kaim, dziedzicząc gospodarstwo po rodzicach, wyszła za mąż za pana Szewczyka. Sprzedała gospodarstwo, powracającym z Francji siostrze, pani Marii Karaim i Salomei Rusznica z domu Liszkiewicz. Opiekę nad kapliczką sprawowała Pani Salomea Rusznica. W roku 1970 nawiedził naszą kapić biskup Karol Wojtyła.

Upływające lata nie oszczędziły kaplicy. Zniszczenia fundamentów, dachu i murów spowodowały duże pęknięcia. W czerwcu 2002 roku podczas prac remontowych część sklepienia kaplicy uległa samoistnemu zniszczeniu. W zaistniałych okolicznościach mieszkańcy Bugaja podjęli dzieło budowy nowej kaplicy w miejscu dotychczasowej lokalizacji. Staraniem wszystkich mieszkańców i przy współudziale mieszkańców Jawornika w samym tylko czerwcu na tym samym miejscu powstała nowa, powiększona kaplica. Fundamenty zostały wykonane po zewnętrznym obrysie dotychczasowej kaplicy. Poświęcenia nowej kaplicy dokonał bp. Kazimierz Nycz.



W czasie wizyty kanonicznej w dniu 23 września 2007 roku naszą społeczność odwiedził i pobłogosławił biskup Józef Guzdek.

Kaplica pod wezwaniem Matki Bożej od wielu lat jest miejscem gromadzenia się mieszkańców Bugaja na wspólną modlitwę. Odprawiane są nabożeństwa majowe, czerwcowe i październikowe. Nabożeństwa te były odprawiane między innymi przez Stanisława Wyroba, Tomasza Szczotkowskiego, Pawła Podoba i Jadwigę Pabis. Aktualnie od kilkunastu lat modlitwom przewodniczy pani Stanisława Polewka a opiekę nad kaplicą sprawują Państwo Stanisława i Eugeniusz Rusznice. Na nabożeństwa wieczorne wzywa dzwonek sygnaturki. W czasie nabożeństw polecamy opiece Matki Bożej naszą wspólnotę. Modlitwa przybiera różne formy. Między innymi pieśni, jak ta napisana przez jedną z mieszkank.

*Przed Twój tron Najmilsza Pani
Prośby swe Ci przedstawiamy
Czuwaj z nami we dnie w nocy
Udziel nam swojej pomocy*

*Chociaż życie wartko płynie
Rok po roku szybko minie
My Cię Matko wychwalamy
Do Ciebie się uciekamy.*

*My jesteśmy Twoje dzieci
Przychodzimy jak do Matki
My Cię za to uwielbiamy
I modlitwą wysławiamy.*

*Matką jesteś ukochaną
Przez Boga Ojca wybraną
Porodziłaś Boga Syna
Boś Ty Matko jest jedyna.*

*Miej w opiece naród cały
I także ten Bugaj mały
Twoi wierni służebnicy
Czuwać będziem w tej kaplicy.*



Tradycją stały się również odprawiane w maju i październiku niedzielne Msze święte. Są okazją do wspólnej modlitwy o Boże błogosławieństwo dla mieszkańców i życie wieczne dla zmarłych. W niedzielę 6 października w obecności ks. Proboszcza mszę świętą sprawował ks. Wikariusz Mariusz Grzechynek. Ta uroczystość jest dla naszej wspólnoty świętem, takim lokalnym „odpustem”. Jest również okazją do wspólnych, rodzinnych spotkań na Bugaju. Na szczęście tym razem dopisała pogoda. Brakowało tylko kramów.

Dorota i Staszek

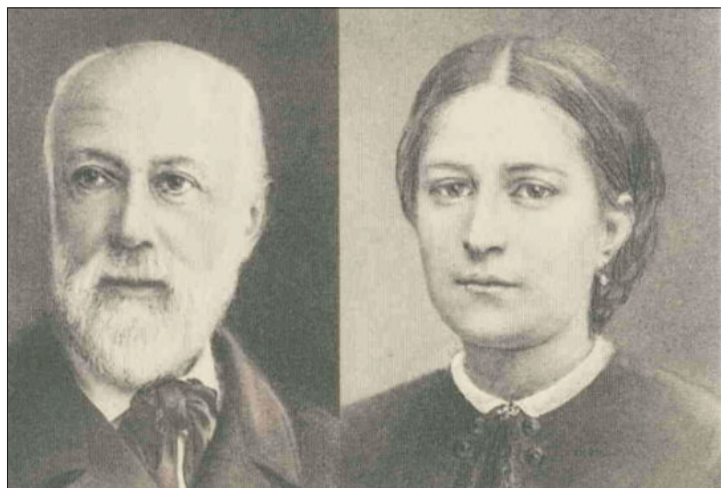
RELIKWIE BŁOGOSŁAWIONYCH ZELII I LUDWIKA W JAWORNIKU

Wszystkie rodziny DOMOWEGO KOŚCIOŁA w Jaworniku czują się wyróżnione, że mogły gościć z wielką radością w swoich skromnych progach domów relikwie wielkich patronów małżeństw służ Bożych Zeli i Ludwika Martin - rodziców Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus. W 1994 roku ich heroiczność cnót uznał Jan Paweł II i 19 października 2008 roku w Bazylice świętej Teresy w Lisieux ich wspólnej beatyfikacji dokonał legat papieski kardynał Jose Saraiwa Martius. Relikwie Błogosławionych Zeli i Ludwika przekazane od Rektora Sanktuarium w Lisieux umieszczone zostały w kaplicy p.w. Świętej Rodziny w Centralnym Domu Rekolekcyjnym w Krościenku nad Dunajcem. W dniach 14-16 września w Miłkowie podczas spotkania podsumowującego roczną pracę Domowego Kościoła zostały przekazane na ręce pary krajowej DK. Beaty i Tomasza Strużanowskich. Od tej pory wędrują do wszystkich rodzin DK, a w sobotę 31 sierpnia przywędrowały do Jawornika.



Ale powróćmy do przeszłości:

Maria Zelia Martin ur. 23 grudnia 1831 (zm. w 1877 r.) pragnęła poświęcić się powołaniu zakonnemu, nie została jednak przyjęta do zakonu. W jednym z listów skierowała do Boga taką prośbę: "Skoro nie jestem godna zostać Twoją oblubienicą, to obiorę stan małżeński, aby wypełnić o Boże Twoją Świętą wolę. Proszę Cię jednak abyś dał mi dużo dzieci i spraw żeby wszystkie poświęciły się Tobie".



Ludwik Martin ur. 22 sierpnia 1823 r. (zm. w 1894 r.). W młodości też pragnął zostać zakonikiem, jednak Opatrzność pokierowała go inaczej. W 1858 roku biorą oni ślub i zostają rodzicami dziewięciorga dzieci: dwóch synów i siedmiu córek. Pięć żyjących córek wstępuje do zakonu spośród których jedną okazała się Siostra Teresa od Dzieciątka Jezus i Najświętszego

Oblicza, kanonizowana w 1925 roku. Pozostałe zakonnice to: - Maria od Najświętszego Serca, Paline - Matka Agnieszka od Jezusa, Leonie-Siostra Franciszka Teresa, Celine-Siostra Genewieve od Najświętszego Oblicza.

Wszystkie rodziny, u których przebywały jedną dobę Święte Relikwie w zaciszu domowym modliły się gorąco o kanonizację błogosławionych Zeli i Ludwika i polecały się ich opiece. Módlmy się wszyscy o świętość małżeństw i rodzin o tak święte rodziny jaką była rodzina Martin z Francji.

*Szczęść Boże
Emilia i Jerzy*



Boże, który w błogosławionych Ludwiku i Zeli Martin dałeś nam przykład przeżywania świętości w małżeństwie: spójrz na dzisiejsze rodziny i utwierdź je w twojej miłości.

Daj młodym znaleźć w nich oparcie, którego potrzebują, by słuchać Twojego głosu i odpowiadać na Twoje wezwanie.

Umocnij swoją mocą chorych i osoby starsze, przez wstawiennictwo Matki Bożej Zwycięskiej, do której tak lubili się modlić Ludwik i Zelia. Przedstawiamy Ci w tej nowennie nasze intencje.....Czuwaj nad nami

i spraw, byśmy już weszli do Twojego

Królestwa Miłości.

Amen



Słowo od redakcji

„Niecodziennika Gimnazjalisty. Pisma uczniów Publicznego Gimnazjum w Jaworniku”

„Nauka jest niezmierzonym morzem dobrej wody. Im więcej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony.”

Dzień Edukacji Narodowej to szczególna okazja, by serdecznie podziękować za wskazywanie młodemu pokoleniu autentycznych wartości życia, naukę tolerancji, szacunku i zrozumienia dla każdego człowieka oraz przekazywanie najcenniejszego daru, jakim jest niewyczerpane bogactwo wiedzy.

Życzymy Pani Dyrektor, Nauczycielom oraz Pracownikom Oświaty entuzjazmu w przekazywaniu wiedzy, zrozumienia w oczach uczniów, satysfakcji z wykonywanej pracy oraz wytrwałości w pokonywaniu codziennych trudności.

**Uczniowie Publicznego Gimnazjum
im. Ks. Jana Twardowskiego w Jaworniku**

INAUGURACJA ROKU SZKOLNEGO 2013/2014 ORAZ SPRZĄTANIE ŚWIATA

Rok szkolny 2013/2014 rozpoczęliśmy w poniedziałek drugiego września. O godzinie ósmej na Mszy Świętej w kościele w Jaworniku spotkały się dzieci z Przedszkola, uczniowie Szkoły Podstawowej oraz Gimnazjum wraz ze swymi nauczycielami. Tradycyjnie

lekcję informatyki oraz panią Emilię Adamow, nauczycielkę języka polskiego. Po części oficjalnej każda z klas udała się do sal na spotkanie ze swoimi wychowawcami.

Czeka nas dziesięć miesięcy ciężkiej pracy. Mamy nadzieję, iż każdy z nas wykorzysta je najlepiej jak potrafi, a w czerwcu wszyscy wyjdą ze szkoły z uśmiechem i satysfakcją z uzyskanych ocen.

Apel przygotowany przez Samorząd Uczniowski pod kierunkiem pani Bożeny Proszek-Zmarzlik przypomniał nam o Sprzątaniu Świata. Teoretycznie wiemy jak ważna jest troska o środowisko i jak szkodliwe dla przyrody i człowieka jest zaśmiecanie natury, niestety w codziennej praktyce wielu z nas o tym zapomina. Apel był lekcją dla wszystkich: przypominał o segregacji odpadów i o powtórny ich wykorzystaniu, a przede wszystkim uświadomił nam, że sami kreujemy rzeczywistość wokół siebie i wspólnie musimy troszczyć się o otoczenie. Segregujemy odpady i wyrzucamy tylko w miejscach do tego przeznaczonych!



uczniowie klas pierwszych Publicznego Gimnazjum w Jaworniku

w Eucharystii uczestniczył poczet sztandarowy Publicznego Gimnazjum w Jaworniku.

W naszym Gimnazjum uroczystą inaugurację rozpoczęło odśpiewanie hymnu państwowego. Następnie nasza nowa przewodnicząca Samorządu Uczniowskiego Karolina Brózda powitała wszystkich serdecznie, zwłaszcza świeżo upieczonych pierwszoklasistów. Głos zabrała także Dyrektor Gimnazjum Renata Marzec, która przybliżyła wszystkim zadania czekające nas w nowym roku szkolnym. Uczniowie klas pierwszych poznali swoich wychowawców. Klasę 1A otrzymała pod opiekę pani Danuta Dziadek, natomiast 1B pani Renata Teper. W tym dniu powitaliśmy także trzech nowych nauczycieli, a mianowicie panią Dorotę Król, która uczyć będzie techniki, panią Małgorzatę Sosin, która poprowadzi

**Karolina Brózda
Samorząd Uczniowski Publicznego Gimnazjum w
Jaworniku**

3 listopada

31 niedziela zwykła

Mdr 11, 22 12, 2

Ps 145(144), 1-2. 8-9. 10-11, 13cd-14

2 Tes 1, 11 2, 2

Łk 9, 1-10

Syn Człowieczy przyszedł szukać i zbawić to, co zginęło.



WŚRÓD WAKACYJNYCH POCZTÓWEK I ZDJĘĆ

Prace uczniów Szkoły Podstawowej w Jaworniku



Podczas tegorocznych wakacji otrzymałam pocztówkę. Dostałam ją od mojej najlepszej przyjaciółki Weroniki. Sprawiała mi tym prezentem ogromną radość. Weronika wysłała ją z Maroka, gdzie spędzała wakacje ze swoją babcią i dziadkiem.

Widokówka ma kształt prostokąta o wymiarach piętnaście cm na dziesięć cm. Od zewnętrznej strony podzielona jest na szesnaście okienek. W każdym okienku pokazany jest inny zakątek lub zabytek Maroka. Na środku widnieje duży napis „Marrakech”, który w języku polskim oznacza Maroko. Wszystkie obrazki są kolorowe i z ciekawością się je ogląda. Z drugiej strony pocztówki Weronika napisała mi piękne pozdrowienia oraz narysowała uśmiechnięte słońeczko. Tam też znalazł się adres mojego domu. W prawym, górnym rogu moja koleżanka przykleiła znaczek z zielonym samowarem.

Pocztówka, którą otrzymałam od Weroniki, była dla mnie miłym upominkiem. Cieszyłam się, że moja przyjaciółka pamięta o mnie w czasie wakacji. Kartka była tak ładna, że długo leżała na szafce w kuchni i każdy mógł ją oglądać. Teraz schowałam ją u siebie w pokoju i jest moim cennym wakacyjnym „skarbem”.

Jagoda Sobieszkoda, klasa Iva

Tematem mojego opisu jest zdjęcie z zeszłorocznych wakacji.

Razem z moją rodziną, czyli mamą, tatą, bratem Piotrem byliśmy na wakacjach w Żywcu, gdzie zrobiono zdjęcie. Jego autorem jest tata. Na zdjęciu znajdujemy się koło tamy. Tłem jest piękny, zielony las, a bliżej toń jeziora. W oddali na wodzie płynie rowerek, na którym znajdują się pan i pani w kapokach. Za nimi są boje w kolorach żółtym i pomarańczowym. Na obrzeżach lasu, koło drogi znajduje się restauracja, w której serwowane są pyszne domowe obiady. Nasze twarze są uśmiechnięte i bardzo szczęśliwe. Ja jestem ubrany w czarne spodenki i pomarańczowy podkoszulek z napisem „Umbro”. Mama jest w żółtym podkoszulk bez rękawów i ma czerwone krótkie spodenki. Mój brat ma na sobie podkoszulek koloru zielonego, z kluczem francuskim i czerwono-czarne spodenki. Stoimy na dużych kamieniach, które są największe, jakie widziałem.

Wakacje bardzo mi się podobały, było tam naprawdę super. Mam nadzieję, że każdy bawił się na wakacjach tak dobrze jak ja.

Dawid Kusina klasa Vb

Opisuję pocztówkę z tegorocznych wakacji.

Przywieziona została z Maroka. Jest prostokątna podzielona na trzynaście małych zdjęć. Na zdjęciach widać: ogród botaniczny, Meczety, sklepy, pałac, góry Atlas oraz rodowitych Marokańczyków. Jest na niej zdjęcie najśłynniejszego placu targowego Djemaa el fna. Pocztówka jest mała. Widać też na niej napis Marrakech. Na drugiej stronie jest znaczek i pieczęć, oraz miejsce na adres i korespondencję. Pocztówka jest bardzo kolorowa. Została kupiona w Maroku w mieście Marakesz. Zapłaciłam za nią 10 DH.

Moim zdaniem jest bardzo ładna i przypomina mi wakacje.

Weronika Polewka, klasa Iva

Opisuję pocztówkę, którą zakupiłem jako pamiątkę z wakacji 2012.

Pocztówka ta jest tradycyjna, o wymiarach 15cm x 10cm. Podzielona jest po szerokości na dwie części. W górnym polu widnieje piękny Stadion PGE Arena Gdańsk. Stadion przypomina złoty krążek. Przed Stadionem są różne kolorowe flagi. Na środku pocztówki jest napis „Pozdrowienia z Gdańska”. Dolna część podzielona jest na trzy mniejsze pola. W pierwszym polu widać Żurawia nad Motławą i grupę turystów spacerujących po długim pobrzeżu. Drugi obrazek przedstawia Dwór Artusa i Sień Gdańską, przed nimi stoi piękna fontanna Neptuna. Na trzecim obrazku widać ulicę Długą i piękny Ratusz Gdański. Na ulicy Długiej podczas Jarmarku Dominikańskiego spotkałem słynnego podróżnika Pana Wojciecha Cejrowskiego, który stojąc boso promował swoją nową książkę podróżniczą. Widokówka jest bardzo kolorowa, gdyż kamieniczki, które ukazuje, pomalowane są w pastelowych kolorach. Całość jest na tle pięknego błękitu.

Patrząc na tę pocztówkę, przypominam sobie wspaniałe rodzinne spacerunki po pięknym Gdańsku.

Jan Wilkołek, klasa Iva

Pokróćce chciałabym przedstawić dwa zdjęcia wakacyjne. Jedno ze zdjęć zostało zrobione 15.08.2011 nad Morzem Bałtyckim w Kołobrzegu.

Zdjęcie przedstawia moją rodzinę płynącą statkiem pirackim. Ja wraz z bratem stoimy za sterem statku. A mama z tatą przebrani udają piratów. Łódź ta nosiła nazwę CZARNA WDOVA była bardzo duża, miała trzy wielkie żagle. Na środkowym powiewała wielka piracka flaga. Statek był koloru czarnego odstraszał swoim wyglądem. Na zdjęciu widać latające mowy, a na niebie widnieje piękny zachód słońca, który rozpościera się na całym horyzoncie.

Drugie zdjęcie, które chcę opisać zostało zrobione tego roku, w parku Dinozaurów w Zatorze. Przedstawia ono mnie wraz z bratem trzymającym się nóg wielkiego TYRANOZAURA. Jest on bardzo potężny ma około sześciu metrów wysokość, stoi na dwóch tylnych łapach.

Według mnie te dwa zdjęcia są bardzo ładne.

Dominika Uchacz, klasa Vb

Tematem opisu jest zdjęcie z moich wymarzonych wakacji.

Na zdjęciu jestem ja z moim kolegą Aleksandro, który pochodzi z Włoch. Widać, że ja z Aleksandro wygłupiamy się w morzu. To zdjęcie zostało zrobione w Chorwacji. Na zdjęciu można zobaczyć, że morze jest bardzo czyste. Na końcu zdjęcia widać brzeg, na którym jest motorówka. Po zobaczeniu tego zdjęcia możemy stwierdzić, że dno morza jest kamieniste, lecz gdzieś tam pojawia się piasek. Zdjęcie jest zrobione w bardzo staranny sposób, ponieważ możemy zobaczyć całe dwie postacie, kawałek morza, brzeg i zamazane dno. Obie postacie są uśmiechnięte. Brzeg jest wysypany drobnym żwirkiem. Można też stwierdzić, że to zdjęcie uważam za bardzo fajne, gdyż ukazuje najlepsze wakacje pod słońcem. Na dnie morza jest dużo jeżowców i obie osoby są mocno opalone przez chorwackie słońce.

Konrad Góralik, klasa Vb

październik

Na pierwszy rzut oka odmawianie różańca może się wydać nieciekawe, a nawet nudne. Czy rzeczywiście? Sięgnijmy do prostego obrazu z życia. Obliczono, że małe dziecko powtarza wyraz "mama" około trzystu razy dziennie. Czy to się dziecku znudzi? Nigdy! A może nudzi to matkę? Też nie. Reaguje ona na każde odezwanie się dziecka. Podobnie jest z modlitwą różańcową. Maryja jest naszą Matką. Kiedy odmawiamy różaniec, chcemy być podobni do małego dziecka i dlatego często powtarzamy: Zdrowaś, Bądź pozdrowiona, Matko! A Maryja, wszystkie nasze prośby zanosí Swojemu Synowi.

Pokoloruj pięknie rodzinę odmawiającą różaniec.

Czy umiesz odmawiać?



23.IX.- Początek kalendarzowej jesieni

Pokoloruj piękny, jesienny bukiet

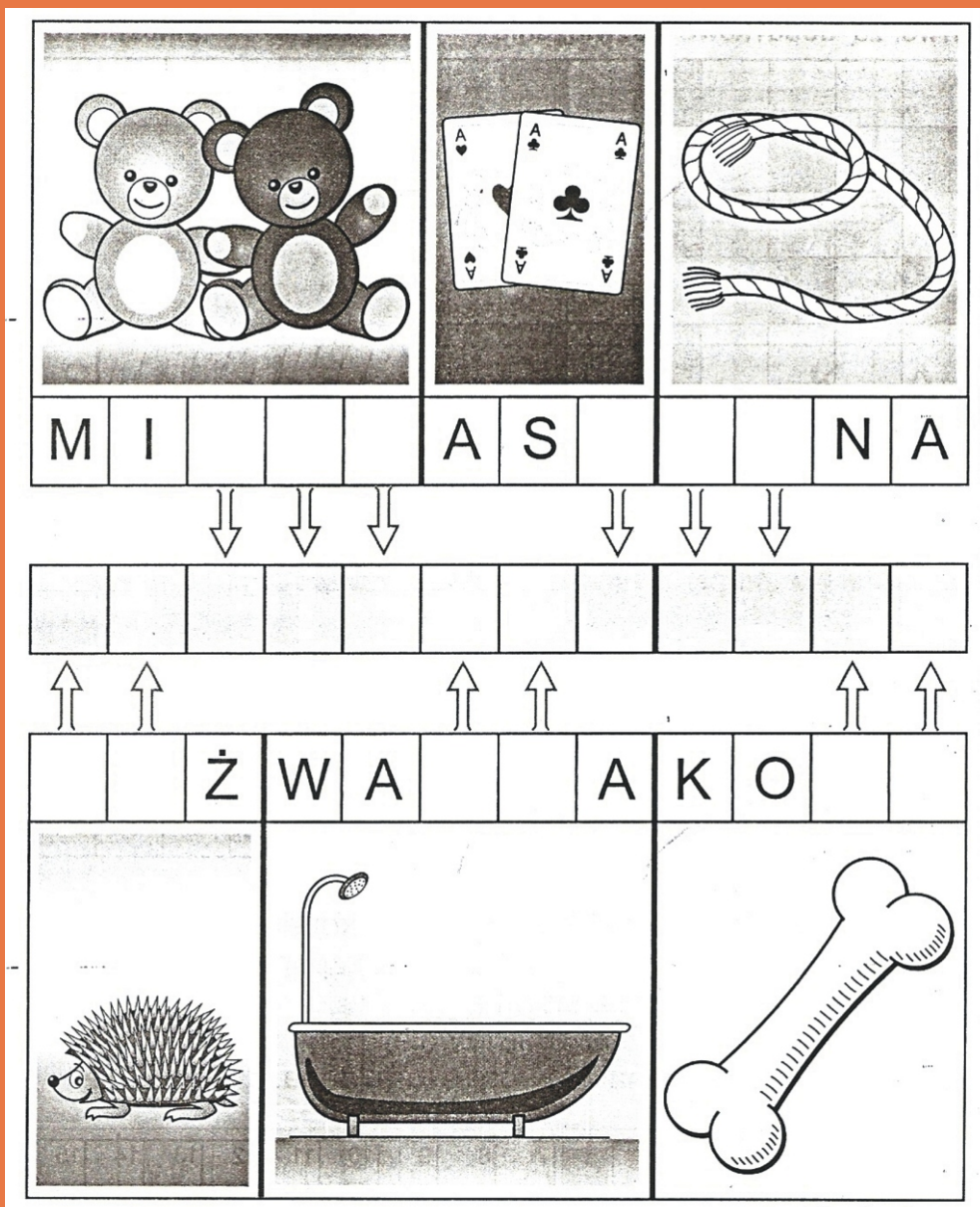
Liście - M. Gerson-Dąbrowska

Wietrzyk chodzi po ogródku,
 Strąca złote liście,
 Wietrzyk gra, a one tańczą,
 Rażno, zamaszyście,
 Szur, szur, szur, szur, szu, szu, szu!
 Lecą, lecą liście z drzewa żółte i czerwone, kręcą,
 kręcą się w powietrzu,
 W tę i w tamtą stronę.
 Szur, szur, szur, szur, szu, szu, szu!
 Wietrzyk chodzi po ogródku,
 Do tańca je prosi,
 "Tańczcie! Tańczcie!"
 Słonko świeci,
 Wiatr listki roznosi.
 Szur, szur, szur, szur, szu, szu, szu!
 To podlecą, to opadną,
 Spłoszoną gromadą,
 Aż bezsilne i omdlałe
 Pokotem się kładą.



/www.chomikuj/

Rozwiąż rebus obrazkowo- literowy



Narodzić się na nowo!!

Po raz pierwszy od wstąpienia do Kręgu Domowego Kościoła pomimo naszych oporów i niechęci, różnie to sobie tłumaczyliśmy np. brak kasy, brak czasu, czemu tak długo – aż 15 dni? Wyjechaliśmy na rekolekcje wraz z trójką dzieci / Rafał, Janek i Franuś / w Bieszczady a ściślej do Ucheru Mineralnych, by rozpocząć na serio naszą formację do Domowego Kościoła na pierwszy z 3 stopni rekolekcji formacyjnych w terminie 17.07-02.08.2013r.

Po przyjeździe zapoznaliśmy się z parą prowadzącą Stasią i Rysiem Szymonikami, oraz Księdzem Grzegorzem Rożkiem z Diecezji Sandomierskiej.

Uczestnikami rekolekcji było 10 małżeństw z dziećmi, razem ok. 50 osób.

Małżeństwa z całej Polski /Warszawa, Koło, Gdańsk, Kraków, Sandomierz, Nisko, Lublin i My - Jawornik/ z różnym stażem od 1 roku do 38 lat trwania w nie zawsze łatwym związku jako małżonkowie, rodzice i dziadkowie.

Piękne słoneczne wakacyjne dni pełne Boga rozpoczynaliśmy jutrznią o godz. 7.30, dzieci jeszcze chrapały! Śniadanie, krótka konferencja, nauka śpiewu, praca w grupach i obiad.

Od 13-17 czas dla rodziny. O 17.30 Spotkanie z Panem Jezusem w Kościele Parafialnym na adoracji Najświętszego Sakramentu, następnie o 18 Eucharystia.

Kolacja i pogodny wieczorek/czyli wspólne wygłupy, zabawy i tańce/do godz. 21.00

Wspólną modlitwą i Apelem Jasnogórskim kończyliśmy każdy dzień.

Jeszcze nieformalne spotkania wieczorne przy sprzątaniu na rzecz całej oazy/dyżury/ i lulu do łóżeczek.

Przez pierwsze cztery dni przygotowywaliśmy się do Osobistego Przyjęcia Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Następnie poprzez odnowienie sakramentu chrztu, bierzmowania i odnowienie przyrzeczeń małżeńskich przez kolejne dni poznawaliśmy Siebie jako małżonkowie, jak powinna wyglądać nasza miłość, jedność i uczciwość małżeńska.

Dzieliłiśmy się swoimi problemami z innymi, a zarazem uczyliśmy się od nich prawdziwej wiary, nadziei i miłości

Spotkanie w cztery oczy w obecności Pana Jezusa na dialogu małżeńskim pozwoliły nam porozmawiać szczerze w prawdzie przed Bogiem o naszych problemach, na które normalnie nie ma czasu w codziennym pośpiechu.

Podczas pobytu na rekolekcjach wybraliśmy się na całodzienną wycieczkę na Połoninę Caryńską, podziwiając piękno Bieszczad. Dzień wspólnoty z innymi oazami z okolic spędziliśmy w Polańczyku. Odwiedziliśmy Bazylikę Matki Bożej Słuchającej w Kalwarii Paławskiej, gdzie odprawiliśmy Drogę Krzyżową.

W Komańczy zobaczyliśmy miejsce internowania Prymasa Stefana Wyszyńskiego.

Ten krótki 15 dniowy pobyt na oazie zbliżył nas do Siebie, jako rodzice, mieliśmy więcej czasu dla naszych pociech, poznaliśmy problemy innych rodzin, dzieląc się między sobą doświadczeniami codziennego życia, umacnialiśmy się nawzajem.

Wielką radością i zbudowaniem dla nas było to, że tak liczna grupa ludzi / o różnych charakterach/ potrafiła

stworzyć piękną wspólnotę pełną, radości, miłości, dobroci i życzliwości.

Dziękujemy Panu Bogu za parę prowadzącą, Ks. Grzegorza który czuwał nad naszym rozwojem duchowym, opiekę Diakoni Wychowawczej nad naszymi dziećmi, oraz Pani Marysi z Niska za pyszne posiłki.

Jak Bóg pozwoli, to już myślimy, jak wyjechać w przyszłym roku na Oazę II stopnia.

Halina i Andrzej Wilkołek

W drodze na Bał...

Wszystkich Świętych. Dzień Zaduszny.

Listopad zaczął się. Liście opadły.

Płoną cmentarze naszą pamięcią.

Bo odeszli nasi - kochający i kochani.

Odeszli za zasłonę Tajemnicy. Dotknęła ich śmierć.

Opadły liście, jak w listopadzie.

Osunęła się trumna w objęcia ziemi.

Stoimy nad zapalonym zniczem.

Serce ściśnięte tęsknotą,

gdy stało się to wczoraj

lub tylko zadumą,

gdy przedwczoraj.

Tupiemy nogami - zimno,

gorącej herbaty trzeba się napić.

Idziemy do ciepłych domów

- to jeszcze nie my

- to jeszcze nie dziś.

A tymczasem...

Wszyscy Świeci balują w Niebie.

Balują - tańczą Radość

- zamieszkują Światłość

- odeszły ich ból i lęk

- trwa Uczta Baranka.

Wierzysz w to?

Drepcząc wokół spraw i sprawek

zmierzasz na to płonące światłem wzgórze.

Zatańczysz na Bału?

A suknia i garnitur?

I oliwa do lampy?

Są?

Z.Pawłowska

Robert Bartoń, copyright 2001

Klub Gazety Polskiej w Myślenicach
serdecznie zaprasza

na spotkanie
z prof. dr hab. Jerzym Robertem Nowakiem
historykiem, publicystą, stałym współpracownikiem
Radia Maryja i TV Trwam

„Co dalej z naszą Polską”

22.10.2013r., wtorek, godz. 19-ta
Dom Parafialny im. Ks. Józefa Bylicy - Myślenice, ul. 3-Maja 1a

W imieniu członków KGP
Jarosław Szlachetka

Klasa 1a - wychowawczyni mgr Beata Warzecha

1. Banyś Bogumił
2. Bylica Aleksandra
3. Cudak Kacper
4. Kalisz Patrycja
5. Kamiński Patryk
6. Kiełbowicz Mariusz
7. Kluba Mateusz
8. Magiera Amelia
9. Pietrzyk Marika
10. Rączka Aleksandra
11. Suder Bartłomiej
12. Suder Michał
13. Sumera Kacper
14. Szczotkowski Filip
15. Szlachetka Jakub
16. Szlachetka Karolina
17. Szlachetka Kinga
18. Szlachetka Paulina
19. Ślusarczyk Amelia
20. Tomal Julia
21. Witek Natalia

1. Gawlikowski Adam
2. Jawański Jan
3. Kisiel Wiktor
4. Kowal Dagmara
5. Kurowski Patryk
6. Kwartnik Milena
7. Leśniak Filip
8. Łapa Bartłomiej
9. Łapa Kacper
10. Łapa Łukasz
11. Miska Gabriela
12. Moskał Bartłomiej
13. Ożóg Alison
14. Pajak Aleksandra
15. Pawłowski Antoni
16. Piskorz Nikola
17. Piskorz Wiktor
18. Przęczek Szymon
19. Rozum Przemysław
20. Sentysz Gabriela
21. Stasiak Justyna
22. Żądło Kacper

Klasa 1b - wychowawczyni mgr Edyta Starzec-Sobieszkoda**Chrzty**

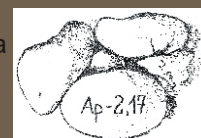
Witold Dominik Świerczek
Jan Paweł Gaczol
Franciszek Jarosław Górni
Igor Hajderek
Julia Magdalena Palenik
Marcel Brzegowy
Karol Adam Wojtycza

Pogrzeby

Józef Domanus
Helena Guzek
Franciszek Filipek
Franciszek Guzek
Helena Selecka
Bogusław Hajderek

Śluby

Ilona Kochan i Mateusz Tomal
Ewelina Kucala i Marcin Buchta



BIAŁY KAMYK – redaguje zespół.

Opiekun: ks. Mariusz Grzechynka; redaktorzy: Lucyna Bargieł, Andrzej i Zofia Pawłowski, Maria Szafranec, Wacław Szczotkowski, Elżbieta Węgrzyn, Wiktoria Sułowska, Monika Zajac, skarbnik – Bogumiła Węgrzyn, Bogumiła Polewka – skład, fot: Jan Janicki
adres email : bkamyk@op.pl